Rok III. Czwartek, dnia 21 września 1933 roku. Nr. 215.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM M. CZĘSTOCHOWY i POWIATU.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955. Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8—10-ej i od 17—18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32 Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Zeznania oskarżonych w procesie brzozowskim.

SANOK. Ostatnie dwa dni w procesie o zabójstwo ś. p. Jana Chudzika wypełniły wyjaśnienia oskarżonych, Jajki i Stankiewicza.

Zeznania Jajki nie wniosły do sprawy nic nowego. Oskarżony utrzymuje, że nie chciał umyślnie zabić Owoca ani też zranić go, a Chudzik padł ofiarą przypadkowo i nieumyślnie. Zamachu dokonał pod presją ze strony Stankiewicza, który miał mówić, że działa rzekomo w imieniu starosty i komisarza Drewińskiego. Według zeznań Jajki, Stankiewicz miał go namawiać do wykonania zamachu już od stycznia. W tym celu dawał mu swój służbowy rewolwer, a później miał mu pożyczyć 20 złotych na kupno dubeltówki oraz dał mu dwa naboje i śrut. Termin zamachu miał być wyznaczony przez Stankiewicza. Był on kilkakrotnie odraczany. Oskarżony Jajko wzdragać się miał przed dokonaniem tego czynu. Stankiewicz straszył Jajkę, że „wyleci z posady" jeżeli nie dokona zamachu na Owoca.

Stankiewicz w swoich zeznaniach wczorajszych zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał namawiać Jajkę do zabójstwa i twierdzi, że tego rzekomo życzył sobie starosta i komisarz Drewiński. Oskarżony twierdzi dalej, że na kupno strzelby nie dawał Jajce żadnych pieniędzy. Naboje dał mu w tym celu aby Jaśko zastrzelił mu jastrzębia. Terminu zabójstwa nie wyznaczał i wogóle o zabójstwie Owoca nie było mowy. Natomiast mówił z Jajko o unieszkodliwieniu Owoca. — Stankiewicz twierdzi dalej, że nie groził Jajce i nie straszył go, jak również niczego mu nie obiecywał w nagrodę za dokonanie zamachu. O posiadaniu przez Jajkę browninga nie wiedział. Rewolweru służbowego nigdy Jajce nie dawał.

Pierwszy dzień rozprawy o zbrodnię w Truskawcu.

SAMBOR. Rozprawa przeciwko Bunijowi, Motyce i Baranowskiemu, oskarżonym o udział w zamordowaniu ś. p. Tadeusza Hałówki rozpoczęła się.

Już przed rozpoczęciem rozprawy salę sądu okręgowego w Samborze wypełniła liczna publiczność. Ławę prasową z prawej strony zajęli korespondenci pism polskich ze stolicy oraz ze Lwowa, a ławę z lewej strony przedstawiciele prasy ukraińskiej.

Na ławie obrońców zasiadło 6 ciu adwekatów.

Pierwszy przybył w nocy do Sambora mec. Szurlej, dalej mec. Rogucki, Kmicikiewicz, Kreutenaua oraz Szuchiewicz.

Na 10 minut przed rozpoczęciem rozprawy wprowadzono na salę obrad trzech oskarżonych w otoczeniu silnej eskorty straży więziennej.

O godz. 9.15 przewodniczący, wice prezes Wondrausch otworzył rozprawę.

W trybunale zasiadają sędziowie Kuczera i Kuprowski oraz sędzia zapasowy Chrząszczewski.

Fotel prokuratorski zajął prokurator Mitraszewski.

Przewodniczący oznajmił, że zgłosili się dotąd obrońcy oskarżonego Bunija — adwokaci Szuchiewicz i Rogucki, oskarżonego Motyki — Kmicikiewicz oraz oskarżonego Baranowskiego — Kreutenau. W imieniu powoda cywilnego, wdowy po ś. p. Hołówce, występuje adw. Szurlej. Przeciwko zgłoszonemu powództwu protestu nie złożono.

Przewodniczący odczytał listę przysięgłych, poczem nastąpiło losowanie 12 sędziów przysięgłych oraz ze względu na zapowiadającą się na dłuższy czas rozprawę dwóch sędziów zapasowych.

O godz. 9.45 przewodniczący począł odczytywać akt oskarżenia, który przedstawia znany już z poprzednich sprawozdań przebieg morderstwa.

Francja grozi.

PARYŻ. Sprawa naruszeń traktatu wersalskiego przez Niemcy, jest teraz szczególnie aktualna ze względu na przedłożenie dokumentów przez rząd francuski. Znajduje się ono w stadjum decydującem.

Rząd francuski przed pewnym czasem zakomunikował gwarantom paktu lokarneńskiego, t. j. Anglji i Włochom o tego rodzaju naruszeniach, m. in. w zdemilitaryzowanej strefie nadreńskiej, popierając swe zawiadomienie dokumentami.

Na to pismo rząd francuski nie otrzymał odpowiedzi.

W poniedziałek oświadczył Daladier w związku z tem, że zdaniem Francji, Anglja i Włochy tracą prawo do protestowania, jeśli Francja wcześniej czy później uzna za konieczne zastosować sankcje w strefie zdemilitaryzowanej.

To sensacyjne oświadczenie uważa ją w Paryżu za zapowiedź przedsięwzięcia przez Francję sankcyj na własną rękę, gdyby mocarstwa nie wystąpiły wspólnie przeciw złamaniu przez Niemcy traktatu wersalskiego.

Chciał okraść skarbiec na Wawelu i uciec samochodem do Afryki.

KRAKÓW. Śledztwo w sprawie aresztowanego pod zarzutem olbrzymich malwersacyj sekretarza kliniki uniwersyteckiej, Władysława Budzisza ujawniło planowane przez Budzisza włamanie do skarbca królewskiego na Wawelu, który chciał ograbić z bezcennej wartości przedmiotów. Po dokonaniu tego czynu miał on zbiec do Afryki do Angoli.

Do aresztowania Budzisza przyczyniło się, że przebywał on ostatnio w towarzystwie podejrzanego osobnika. Był to niejaki Stanisław Kotarba, który niedawno opuścił więzienie. Obaj opracowali plan ograbienia skarbca na Wawelu.

Ojciec Kotarby był klucznikiem na Wawelu. Jemu właśnie młodszy Kotarba miał wykraść klucze, sporządzić odciski i przygotowali drugie klucze. Z kluczami temi Budzisz miał wieczorem ukryć się w katedrze Wawelskiej i po zamknięciu jej przez klucznika przystąpić do pracy. W nocy miał on dostać się do skarbca i ograbić go, potem chciał oczekiwać w katedrze aż do rana, a po jej otwarciu wymknąć się niespostrzeżenie, wsiąść w oczekujący go samochód i wyjechać do Afryki. Opracowano też w szczegółach plan ucieczki samochodem razem z przyjacielką Budzisza Łazarską. Uczono się jazdy samochodem i języka portugalskiego.

Wyjazd do Angoli miał nastąpić w lutym b. r. odłożono go jednak rzekomo z powodu dżumy jaka panuje w Angoli.

Aresztowanie Budzisza i jego towarzyszy udaremniło dokonanie sensacyjnego włamania.

Zjazd trzech królów w Sinaja.

BELGRAD. Rozeszła się pogłoska, wedle której na uroczystość rumuńskiego domu królewskiego w Sinaju w dniu 25 września przybędzie prócz króla jugosłowiańskiego, także i król bułgarski. W ten sposób trzej królowie Bałkanu. Karol, król Rumunji, Aleksander, król Jugosławji i Borys, król Bułgarji spotkają się w Sinaja.

Spotkanie to posiadać będzie niezwykłą doniosłość polityczną, gdyż wedle przypuszczeń kół poinformowanych dokona się całkowite przegrupowanie polityki bałkańskiej i to w odniesieniu do nowego turecko-greckiego sojuszu, którym specjalnie zainteresowana jest Bułgarja i z tego właśnie powodu szuka obecnie Bułgarja oparcia o Małą Ententę.

W Paryżu miano dać królowi Borysowi do zrozumienia, że droga z Bułgarji do Paryża prowadzić musi przez Belgrad i Bukareszt. Takiej samej informacji udzielił również Paryż węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych Kanyi.

Straszne trzęsienie w Chinach.

LONDYN. Jak Ag Reutera donosi, wskutek gwałtownego trzęsienia ziemi w dolinie rzeki Min między Sungtan a Muczau, w północnym Szechuanie, 5 tysięcy Chińczyków straciło życie. Szkody materjalne są olbrzymie. Jedno z tamtejszych miast zostało doszczętnie zniszczone, a mieszkańcy zostali żywcem pogrzebani.

W innych częściach tego terytorjum zdarzyły się wypadki katastrofalne obsunięcia się ziemi. Z 1ór otaczających miasto Tating spadła pewnego rodzaju lawina kamienna. Olbrzymie bloki skalne zburzyły prawie wszystkie domy. Jeden z tych bloków uderzył w budynek policyjny, przyczem wszyscy znajdujący się w nim urzędnicy zostali zabici. Wszelkie połączenia są prawie zerwane i dlatego nie można jeszcze ustalić wszystkich szczegółów katastrofy. Łożysko rzeki Min podniosło się.

Polska rewizytuje Gdańsk.

WARSZAWA. Premjer Jędrzejewicz wyjeżdża do Gdańska w czwartek wieczorem. Z premj. Jędrzejewiczem jedzie min. przem. i handlu, gen. Zarzycki, szef referatu prasowego prezydjum Rady Ministrów p. Święcicki i wycieczka złożona z 10-ciu przedstawicieli prasy warszawskiej. Pobyt p. Jędrzejewicza w Gdańsku potrwa jeden dzień, gdyż w piątek wieczorem prez. Rauching wyjeżdża do Genewy.

Przyjazd min. Becka do Paryża wzbudza wielkie zainteresowanie.

PARYŻ. Zapowiedź przybycia ministra spraw zagranicznych Becka z oficjalną wizytą do Paryża wywołała wielkie wrażenie we francuskich kołach politycznych.

Agencja Havasa wydała oficjalny komunikat, stwierdzający, że miarodajne czynniki francuskie przywiązują wielką wagę do oficjalnego przyjazdu polskiego męża stanu.

Prasa popołudniowa wita przyjazd polskiego ministra, jako oznakę niezawodnej przyjaźni, łączącej oba kraje i jednogłośnie stwierdza, że pobyt ministra Becka w Paryżu da możność omówienia wszystkich problemów politycznych doby obecnej, a w szczególności sprawy organizacji ekonomicznej państw naddunajskich oraz kwestyj rozbrojeniowych, stanowiących przedmiot toczących się narad francusko-angielskich.

Minister Beck konferować będzie z premjerem Daladier i z ministrem spraw zagranicznych Paul Boncourem, który po konferencji wyda obiad na jego cześć na Quai d'Orsay.

St. Zjednoczone udzielają Sowietom ogromnego kredytu.

LONDYN. „Times" donosi z Nowego Jorku, że „Reconstruction Finance Corporation" udzielili w najbliższym czasie sowieckiemu towarzystwu handlowemu w Stanach Zjednoczonych „Amtorg", będącemu oficjalną reprezentacją rządu sowieckiego większego kredytu, wahającego się pomiędzy 50 a 75 miljonów dolar.

Kredyt przeznaczony jest na zakupy sowieckie w Ameryce bawełny, stali, miedzi i aluminjum i instalacji maszyn. Warunki mają być korzystne.

Nowa ordynacja wyborcza.

WARSZAWA. (tel. wł.) W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o sposobie przeprowadzania wyborów do gmin wiejskich na podstawie ustawy z dnia 13.7 b. r.

2 i pół miljona litrów polskiego spirytusu dla Ameryki.

GDYNIA. Opuścił port gdyński statek „Nana" z ładunkiem dwa i pół miljona litrów spirytusu, z przeznaczeniem do jednego z portów ameryka ńskich.

Jest to już drugi większy transport spirytusu, jaki w ostatnich czasach opuścił port gdyński.

Egzekucja.

ŻOŁKIEW. Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanego wczoraj na śmierć w Kulikowie wyrokiem sądu doraźnego Piotra Żułtanieckiego, który skazany został za zamordowanie Elżbiety Stelmaszek. Wyrok został wykonany.

300 powstańców maszeruje na Hawanę.

HAWANA. Około 300 dobrze uzbrojonych powstańców pod dowództwem mjr. Hernandeza maszeruje z miejscowości Moron w prowincji Camaguey na Hawanę.

Bunt w prowincji Camaguey wybuchł na wieść o powrocie do władzy prezydenta Cespeedesa.

Znów wojna na Dalekim Wschodzie.

LONDYN. Japońskie samoloty bombardowe zaatakowały Kalgan. Bombardowanie miasta trwało przeszło godzinę. Fortyfikacje zostały zniszczone. Wiele osób zabito i zraniono.

Angielska plotka o spotkaniu Marszałka Piłsudskiego ze Stalinem

PARYŻ. „Daily Herald" donosi, że w największej tajemnicy przygotowywane jest spotkanie Marszałka Piłsudskiego i Stalina. Spotkanie to nastąpić ma w jednej z miejscowości sowieckich na Podolu, prawdopodobnie w Oryninie koło Kamieńca Podolskiego.

Marszałek Piłsudzki ma się udać, według dziennika, do Orynina w samochodzie z Zaleszczyk.

Bicie i znęcanie się nad więźniami w obozie koncentracyjnym.

LONDYN. „Times" zamieszcza dzisiaj budzący grozę opis życia w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu, pod Berlinem. Bicie i znęcanie się nad więźniami jest zjawiskiem codziennem. Dziennik podaje również nazwiska tych, którzy, nie mogąc wytrzymać katuszy w tym obozie, popełnili samobójstwo. Ci, którzy są zwalniani, muszą podpisywać dwa oświadczenia: Pierwsze, że warunki życia w obozie były dobre, i drugie, w którem przyrzekają, że na przyszłość będą dobrymi obywatelami i nie będą stali w opozycji do nowego ustroju w Niemczech. Opublikowanie tego opisu wywołało zrozumiałe wzburzenie.

Ford walczy.

LONDYN. Z Nowego Jorku donoszą, że Henryk Ford ogłosił w prasie, że przyjmie do swych zakładów w Detroit 300 bezrobotnych byłych kombatantów wojennych. Na apel ten zgłosiło się kilkanaście tysięcy byłych żołnierzy frontowych, którzy zgotowali Fordowi gorącą owację. Ford w dalszym ciągu wbrania się uznać postanowienia komisji odbudowy gospodarczej kraju.

Obustronne manifestacje na granicy austrjacko-niemieckiej.

WIEDEŃ. W swej podróży inspekcyjnej wzdłuż granicy austrjacko-bawarskiej, minister obrony krajowej Vaugoin odwiedził także Braunau nad Innem, rodzinne miasto Hitlera. Na przyjęcie ministra wywieszono na wszystkich domach chorągwie, z wyjątkiem domu, gdzie się urodził Hitler. Min. Vaugoin oświadczył m. in.: „Armja austrjacka będzie broniła ze wszystkich sił niezawisłości Austrji. Żołnierze, pełnicie straż nad Innem, który jest rzeką austrjacką. Nie ustąpimy przed żadnemi pogróżkami".

Podczas tej manifestacji zebrało się po stronie bawarskiej w sąsiedniej miejscowości Simbach, kilka tysięcy narodowych socjalistów i ustawiwszy się na moście granicznym, wznosiło okrzyki przeciwko kanclerzowi Dollfussowi i na cześć Hitlera. Most graniczny został zamknięty i obsadzony oddziałami wojskowemi.

Kto to będzie płacił.

PARYŻ. Sesja rady Ligi Narodów będzie się musiała zająć trudnościami budżetowemi i finansowemi biura Ligi Narodów, gdyż 8 państw nie uściło przypadających na nie kwot. Zaległości wynoszą 14 miljoków franków w złocie.

Udział Stanów Zjednoczonych w konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA. Jak słychać w tutejszych kołach politycznych, należy liczyć się z tem, że prezydent Roosevelt zamianuje do udziału w Konferencji rozbrojeniowej specjalną delegację, której kierownik będzie miał tytuł podsekretarza stanu.

Francuski projekt rozbrojeniowy

PARYŻ. Według krążących pogłosek, Francja zaproponowała zorganizowanie specjalnej komisji kontrolnej z siedzibą w Genewie. Zadaniem komisji byłoby co dwa lata dokonywać objazdu stolic europejskich i badać na miejscu stan rozbrojenia.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 21 września. Mateusza Ap. Wschód słońca o g. 5.26. Zachód 17.45.

Sądownictwo na Pożyczkę Narodową. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie, pana Henryka Angiewicza i przy udziale wiceprezesa s. o. p. Antoniego Kellera, odbyło się nadzwyczajne zebranie w sprawie Pożyczki Narodowej, w którem wzięli udział sędziowie, prokuratorzy, asesorowie sądowi, komornicy i urzędnicy Sądu Okręgowego i Grodzkiego. Na zebraniu jednomyślnie zapadła uchwała wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej, przyczem sędziowie, prokuratorzy, komornicy i asesorowie sądowi postanowili subskrybować pożyczkę w wysokości 100 proc. poborów mies., a urzędnicy sądowi w wysokości 75 proc.

Policja częstochowska na Pożyczkę Narodową. W akcji subskrypcyjnej na rzecz Pożyczki Narodowej bierze udział cały Naród bez różnicy stanu. To też i nasza policja w zgodnym akcie przyjścia z pomocą Państwu w Pożyczce Narodowej wzięła wybitny udział. Jak się powiadomimy, policja miasta i powiatu zadeklarowała na Pożyczkę sumę 60 tysięcy złotych.

Tani pociąg do Łodzi. Związek Strzelecki w Częstochowie organizuje 2 dniową wycieczkę do Łodzi, specjalnym pociągiem pośpiesznym. Wyjazd specjalnym pociągiem nastąpi w niedzielę dnia 24 b. m. około godz. 6 rano — powrotny pociąg wyjedzie z Łodzi w poniedziałek 25 bm. między godz. 22 a 23.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku Strzeleckiego w Częstochowie, ul. Piłsudskiego 19. codziennie od godz. 16 do 19.

Zwolnieni roku 1910. Onegdaj stacjonowane w naszem mieście pułki zwalniały z szeregów rocznik 1910, Na ulicach miasta można było zauważyć liczne gromadki świeżo upieczonych „cywilów", zdążające na dworzec, który w dniu tym przedstawiał obraz niezwykłego ożywienia.

Gość z Holandji na wystawie przemysłowej. W dniu wczorajszym wystawę przemysłową zwiedził wybitny przedstawiciel kupiectwa holenderskiego p. Ignatz Braw z Rotterdamu. Gość bawił na wystawie kilka godzin, interesując się specjalnie działem galanteryjnym i w czasie swego krótkiego pobytu w Częstochowie nawiązał kontakt z kilku miejscowemi firmami.

Wycieczka lekarzy słowiańskich w Częstochowie.

Wczoraj o godz. 5 p.p. w drodze powrotnej z kongresu poznańskiego zatrzymali się w Częstochowie na przeciąg kilku godzin lekarze czechosłowaccy i jugosłowiańscy w liczbie 250 osób.

Przybyłych gości witał miejscowy Związek i Towarzystwo Lekarskie, które zorganizowały serdeczne dla nich przyjęcie. Autobusami z dworca kolejowego lekarze udali się na Jasną Górę, gdzie w ich obecności odbyło się odsłonięcie cudownego obrazu, a następnie przybyli na wystawę, gdzie grono pań z p. dr. Biluchowską, dyr. Matulową, dr. Szaniawską i innemi na czele podejmowały gości w pawilonie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet skromnem przyjęciem. W bardzo serdecznym nastroju upłynął czas podwieczorku, urozmaicony koncertem znanego muzyka-górala p. Michała Piksy na listku z towarzyszeniem harmonji i p. Wita Majdy — na kobzie. Dźwięczne melodje podhalańskie wywołały szczery podziw wśród obecnych, którzy z zainteresowaniem wysłuchali utworów. W imieniu lekarzy serdeczne podziękowanie p. Piksie złożyli przedstawiciele lekarzy czechosłowackich i jugosłowiańskich, oraz w imieniu gospodarzy dr. P. Szaniawski.

Następnie goście udali się do restauracji p. W. Stempaka, specjalnie przygotowanej na ich przyjęcie. Przy dźwiękach doborowej orkiestry goście spożyli smaczną kolację i wśród co chwila wznoszonych toastów za pomyślność bratnich narodów spędzili w restauracji dłuższy czas, wyrażając się z uznaniem o organizacji przyjęcia w Częstochowie.

Lekarze czechosłowaccy o godz. 19 opuścili nasze miasto, jugosłowiańscy zaś wyjechali o 24, uprzednio zwiedziwszy Kasę Chorych.

Codzienna nowela „Słowa". 2

In Flagranti.

Przeczytał raz jeszcze z uwagą urzędowe pismo. Była to oddawna oczekiwana, tak nieprawdopodobnie na czasie przybyła w tym dzisiejszym dniu właśnie nominacja wojskowa. Przenoszono go do Indyj Wschodnich, do pułku kawalerji, kwaterującego w pobliżu Bombaju.

Major powstał szybko.

Szedł teraz równym, bojowym krokiem do kuchni. Pojawienie się jego w tej części domu zawsze wywołało wrażenie zbliżone do sensacji. Alicja powstała ze swego fotelu pełna imponującego spokoju.

— Alicjo! Proszę mi przygotować neseser podróżny z drobiazgami. Za godzinę wyjeżdżam do Londynu.

— Yes sir.

Ani jeden muskuł twarzy Alicji nie drgnął, aczkolwiek pan major nie jeździł nigdy do Londynu gwoli przyjemności.

— Później... będzie sprawa wynajęcia całej willi na okres conajmniej trzyletni. Tak!

— Yes sir.

Alicja uśmiecha się blado.

— A teraz... (pan major zrobił jeden krok w stronę wiernej swej sługi). Wyjeżdżam do Indyj... (w tej chwili wyprostowaną miss przeleciał ledwo dostrzegalny skurcz)—na lat parę, gdy wrócę, byłbym niezmiernie rad, gdyby Alicja zechciała... (uśmiechnął się szerokim uśmiechem)—ale tymczasem, proszę rozważyć: wypłacę Alicji roczną pensję, którą zdeponuję w banku i chętnie użyczę jej mieszkania. Może Alicja zatrzymać swój pokój, albo zająć mały domek ogrodnika i zamieszkać ze swoją matką. No i chciałem Alicji podarować Foy'a... byłbym spokojny, że „mały" się nie zmarnuje, tak bardzo się kochacie!

— O sir!!—wyrwało się nareszcie z głębi serca starej pannie. Oblała się przytem szkarłatnym rumieńcem.—Dziękuję tak bardzo! Zostanę tu... i będę czekała na pana razem z Foyem...—Podeszła i wyciągnęła do pana spracowaną swą rękę.

Major potrząsnął tą prawicą.

Major Thomson wydostał się na szeroką, laną asfaltem, drogę londyńską i dobił wreszcie do pewnego domku w okolicach Kensingtońskich ogrodów, zajmowanego przez osobę tak bardzo pożądaną w tej chwili.

Zatrzymawszy maszynę w ślepej ulicy i oddając ją w opiekę przeciągającym po niebie obłokom zastukał żelazną kołatką, do pewnych drzwi, na których od ćwierć wieku przynajmniej stało wypisane: „Adwokat G. H. Percy", u dołu zaś dopisane ręką w latach późniejszych: „Specjalista do spraw rozwodowych".

Po ostatnie była właśnie najważniejsze.

Otworzył mu drzwi sam Mr. Percy, mały, zatabaczony człowieczek, z kreciemi oczkami.

— Hallo jak się masz!—powitał gościa bez cienia zdziwienia, nie wyciągając nawet doń dłoni, zajęty właśnie nabijaniem potężnie fajki.

Mr. Percy był przyjacielem starego Thompsona kolegując z nim w collegiach oxfordskich, na juniora spozierał więc stale ze szczyptą ironji, jako że ten obrał był sobie na studja Cambridge.

— Ha? whisky czy cigarette? — zapytywał świeżo przybyłego klienta, popychając go do saloniku prywatnego.

Major Thomsen uczuł nagle całą bezradność wobec tego fachowego człowieczka i wobec tego, co mu miał zaraz powiedzieć. Chciał to uczynić jaknajprędzej. Podziękował za whisky, zapalił swoją fajkę i w czterech zdaniach wyłuszczył całą rzecz.

Zaległo milczenie. Każdy kurzył w swym wygodnym niczem kołyska fotelu.

— Wszystko w porządku. Za dwa tygodnie będziesz miał rozwód. Dzieci nie było?

Major Thomson zaczął zdradzać leciutkie rozdrażnienie.

— Jakie papiery i dokumenty potrzebne będą dla sądu, sir?

Stary pykał pogardliwie fajeczką.

— Przedewszystkiem musisz być złapany... in flagranti z kobietą. W tem leży sedno! Z tem chyba kłopotu nie będzie! Co? dla takiego młodego słonia? Chciałbym być jeszcze w twojej skórze!

Ale „młody słoń" powstał szybko z fotelu.

— Uważam to za największe świństwo naszego prawodawstwa! Świństwo legalnie deprawujące zarówno kobietę, jak i mężczyznę.

Stary nie raczył nawet odpowiedzieć.

— Nie znam takiej kobiety, — mówił młody, rozdrażniając się coraz bardziej,—nie znam i nie wiem, gdzie mam jej szukać!

Stary milczał i palił.

— O drogi wuju—zwrócił się doń, jak za dawnych czasów,—czy nie mógłbyś dla mnie wymyśleć czego innego? Ja nie potrafię...

— Cóż to jagnię udajesz? — zakochałeś się? chcesz się żenić znowu?

— O nigdy!—brzmiała odpowiedź, niczem przysięga.

— No więc... może chcesz obwinić swoją lady?

— O nie!—brzmiała znowu lakoniczna odpowiedź. Winę przyjąć muszę na siebie, ale...

Major wyglądał na strapionego.

— Hm! możeby się dało sprawę przeprowadzić... jakoś okrężną drogą. Zgóry oświadczam, że będzie więcej kosztowało.

(C. d. n.)

„Wiele oznak pozwala przypuszczać, że dochodzimy do pewnej stabilizacji stosunków gospodarczych i finansowych". (Min. Skarbu, profesor Władysław Zawadzki).

Do stabilizacji naszych stosunków finansowych i gospodarczych która jest warunkiem niezbędnym spokoju i dobrobytu, przyczyni się każdy, kto podpisze Pożyczkę Narodową,

Baczność Legjoniści! W sobotę, dnia 23 bm., o godzinie 18 ej w pierwszym, o 18 15 w drugim terminie, odbędzie się Walne Zebranie członków Związku Leg. Pol., Oddział w Częstochowie, z następującym porządkiem dziennym: 1) przemówienie prezesa, 2) odczytanie nowego statutu, 3) referat miesięczny.

Obecność wszystkich członków obowiązująca.

Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu zawiadamia, że w środę, 20 b. m, o godz. 17-tej w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Francji odbędzie się wieczór dyskusyjny.

Równocześnie prosimy członkinie o przybycie na zbiórkę, w dniu 21 b. m. (w czwartek) o godz. 10 rano przy wejściu do parku Staszica, celem wspólnego zwiedzenia wystawy przemysłu częstochowskiego.

Pieniądze zginęły — książka K. K. O. została. Do mieszkania p. Wiktora Łabędzińskiego (Dobra 60) w czasie nieobecności właściciela dostał się nieznany sprawca i otworzywszy szufladę komody skradł 238 zł. Charakterystyczne, że złodziej zostawił w spokoju książeczkę oszczędnościową Komunalnej Kasy Oszczędności na imię brata poszkodowanego.

Gdyby p. Ł. postąpił jak jego brat i ulokował pieniądze w Komunalnej Kasie Oszczędności, z pewnością leżałyby do tej pory bezpiecznie.

PRZEMYSŁ CZĘSTOCHOWSKI podpisuje Pożyczkę Narodową.

W dniu 18 września b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego w lokalu własnym przy ul. Waszyngtona 22. zwołane w sprawie wzięcia udziału przez miejscowe sfery przemysłowe w akcji Pożyczki Narodowej. Zgromadzeniu przewodniczył Prezes T-wa p. Dyr. Leon de Hagen, który po zagajeniu i zaznajomieniu obecnych o celu zgromadzenia wygłosił obszerne przemówienie, obrazując w niem zarówno motywy, jakimi Rząd powodował się, decydując się na rozpisanie Pożyczki Narodowej, jak również przedstawiając w szczegółowych zarysach stanowisko, jakie w tej ważnej dla Państwa sprawie zajął przemysł Polski.

Rząd, przystępując do dekretowania Pożyczki Narodowej, miał na oku dwa główne momenty, mianowicie z jednej strony utrzymanie za wszelką cenę równowagi budżetu, zmierzając tą drogą do utrzymania równowagi waluty, tego najpewniejszego środka, który pozwolił nam dotychczas i niezawodnie pozwoli na przyszłość przetrwać kryzys bez zaburzeń gospodarczych, jakie zawsze są nieuchronnem następstwem zachwiania równowagi waluty krajowej. Powtóre Rząd pragnął za wszelką cenę uniknąć dalszego obciążania tak rolnictwa jak i sfer przemysłowo handlowych nowymi podatkami dla zrównoważenia budżetu, zdając sobie sprawę z tego, że wprowadzenie nowych podatków pociągnie za sobą zmniejszenie siły nabywczej sfer konsumenckich, co nieuchronną konsekwencją sprawadzićby musiało spadek produkcji a w ślad za tem spadek stanu zatrudnienia, któremu towarzyszą zawsze mniej lub więcej trudne do rozwikłania problemy socjalne. Powyższe dwa główne motywy miały za tło świadomość tego faktu, że w życiu gospodarczem naszego kraju jednak daje się zauważyć pewien zwrot ku lepszemu, co upoważniło czynniki rządowe do uzasadnionej nadziei, że pomoc społeczeństwa w postaci Pożyczki Narodowej pozwoli Rządowi bez troski o wyrównanie budżetu w bieżącym roku budżetowym poczynić tego rodzaju celowe pociągnięcia (m. in. reforma systemu podatkowego), któryby przy wykorzystaniu punktu zwrotnego pozwoliły nadać poprawie konjuktury żywsze tempo i zdecydowany kierunek ku lepszemu. Przemysł polski od pierwszej chwili zajął w sprawie Pożyczki, Narodowej stanowisko wybitnie przychylne, uznając w całości motywy, jakimi kierował się Rząd.

Ponadto przemysł polski zdaje sobie sprawę i z tego również, że powodzenie pożyczki będzie miało niewątpliwie bardzo korzystne skutki dla przemysłu jako takiego, bowiem zachwianie równowagi naszej waluty kosztowałoby w pierwszym rzędzie przemysł ogromne straty, nie dające się nawet w przybliżeniu dzisiaj przewidzieć.

Po przedstawieniu roli, jaka w ścisłem porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu, Min. Skarbu oraz z Komisarzem Generalnym Pożyczki Narodowej przypadła Centralnemu Związkowi Przemysłu Polskiego w przeprowadzeniu propagandy i technicznej organizacji subskrypcji Pożyczki Narodowej (o czem mówimy na innem miejscu), p. Prezes zaapelował gorąco do członków Towarzystwa o deklarowanie na rzecz Pożyczki Narodowej sum według klucza, ustalonego przez Centralny Związek, jak niemniej o rozwinięcie energicznej propagandy wśród swego personelu fabrycznego oraz wśród firm niezrzeszonych. Zarówno akcja w części materjalnej, jak i propaganda na rzecz pożyczki powinna być wykonana z taką gorliwością i skutecznością, ażeby nie zawieść nadziei Rządu, pokładanej w społeczeństwie, który spodziewa się, że w chwili otwarcia subskrypcji, t. j. w dniu 28 września sumy kwot deklarowanych sięgać powinny kwoty, wykraczającej daleko poza nominalną wysokość pożyczki 120 miljonów złotych.

W dyskusji, na temat przedstawiony przez p. Prezesa Towarzystwa, zebrani wypowiedzieli się jednomyślnie za podjęciem jaknajintensywniejszej akcji na rzecz Pożyczki Narodowej.

W dalszym ciągu obrad omówiono szczegółowo techniczną stronę organizacji akcji według wskazań i szczegółowych instrukcyj, opracowanych przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego i przesłanych do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych na terenie całej Rzeczypospolitej.

Z Gimn. Im. Słowackiego. Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. Juljusza Słowackiego składa najserdeczniejsze podziękowanie pp. Bogusławskim, p. Templowej i p. Terleckiej za pełną poświęcenia pracę przy zorganizowsniu w dniu 16 września rb. obchodu Komitetu Rodzicielskiego z racji poświęcenia lokalu zajęć praktycznych i gospodarstwa domowego, oddanego przez Komitet Rodzicielski do użytku szkoły.

Nadesłane.

Gmina Wyznaniowa Zydowska wydała następującą odezwę:

Obywatele Zydzi!

Zarząd Gminy Wyznaniowej Zydowskiej w Częstochowie zwraca się do Was z gorącym apelem o poparcie ogłoszonej pożyczki Narodowej i przystąpienie do jej subskrypcji.

W rozstrzygającej chwili, bohatersko zmagając się z szalejącym kryzysem gospodarczym dla utrzymania równowagi budżetowej i uchronienia obywateli od fatalnych skutków zwichnięcia równowagi gospodarczej Państwa, Rząd Nasz zwrócił się do obywateli o czynną współpracą i pomoc w opanowaniu kryzysu.

Oceniając znaczenie Pożyczki Narodowej dla gospodarki państwowej oraz z chęci służenia Państwu we wszystkich kwestjach ogólno państwowego znaczenia, wzywamy Was, Obywatele Zydzi, do bezwzględnego spełnienia swych obowiązków.

Obywatele Zydzi. Niech każdy z Was, rzemieślnik czy kupiec, przemysłowiec czy pracownik złoży przez subskrybcję Pożyczki Narodowej dowód poczucia obowiązku obywatelskiego w tej tak ważnej dla naszego życia państwowego chwili.

Wszyscy do biur bankowych subskrybować Pożyczkę. Każdy według swej możności i sił spełni swój obowiązek w zrozumieniu potrzeb państwowych, zwłaszcza, że Pożyczkę Narodową należy uważać za pewną i bardzo dogodną lokatę oszczędności.

Rada i Zarząd
Gminy Wyznaniowej Zydowskiej
w Częstochowie.

Sposób na lekkomyślnych.

Trudno — musimy się do tego przyznać: jesteśmy z natury lekkomyślni. Oczywiście, nie wszyscy. Są tacy, którzy, zarabiając złotówkę, muszą odłożyć przynajmniej 10 groszy, ale takich jest w naszem społeczeństwie stosunkowo mniej.

Większość? Mój Boże, to zapewne ludzie, którzy rozumieją doniosłość oszczędzania, którzy nawet obawiają się „czarnej godziny", którzy obiecują sobie, że już od pierwszego napewno... którzy nawet zdobyli się na książeczkę oszczędnościową w P. K. O. i włożyli na nią kiedyś jakąś sumę...

Cóż z tego, kiedy te pieniądze już bardzo szybko były im koniecznie potrzebne wyjęli je znowu i na książeczce zostało na wieczną rzeczy pamiątkę 10 samotnych złotych.

Takich u nas jest większość. Nie doszliśmy do ideału Francuzów, którzy życia nie rozumieją bez oszczędności, którzy właściwy cel zarabiania widzą nie tylko w wydawaniu, ile właśnie w oszczędzaniu. Co więcej, stworzyliśmy sobie nawet na wytłumaczenie naszej lekkomyślności całą bardzo mądrą teorję.

„Oszczędzać? — mówimy — ale jak? Trony się zwaliły, najtęższe waluty, te murowane ponad wszystko, sprawiły, że ludzie potracili majątki, i ja mam oszczędzać z moich biednych pieniędzy, z moich szczupłych dochodów poto, by jednego dnia wszystko stracić?"

Tak mówią ci, którzy oszczędzać nie potrafią; którzy znają swoją słabą wolę i wiedzą, że ulegną pierwszej lepszej pokusie i te sumy, które jakimś cudem odłożyli, odbiorą i wydadzą.

Pewien humorysta napisał kiedyś nowelę o „Czarnej godzinie". Był tam jeden lekkomyślny młodzieniec, który chciał zaoszczędzić sumkę pieniędzy na „czarną godzinę", ale znał samego siebie: wiedział, że niema na niego sposobu i że pieniędzy tych do „czarnej godziny" nie dotrzyma. Wziął więc tę sumę i dał ją na przechowanie pewnemu solidnemu przyjacielowi. — Słuchaj — powiedział mu — jeżeli będę cię błagał nawet na klęczkach, nie oddawaj mi tej sumy, wcześniej, nim nie zobaczysz, że moja „czarna godzina" nadeszła. Dalsze dzieje tego człowieka były okropne. Co parę miesięcy uważał, że już może pieniądze użyć, ale przyjaciel nie chciał mu ich oddawać, gdyż twierdził: — To nie jest twoja właściwa „czarna godzina", nie dam ci nic.

Lekkomyślny młodzieniec nie musiałby się uciekać do takiego środka, jak błaganie swego przyjaciela, gdyby w czasach, kiedy się ta historja działa, wymyślono już coś w rodzaju naszej dzisiejszej Pożyczki Narodowej.

W ciągu ostatnich dni pisano już wiele o pożyczce. Poruszano to zagadnienie z punktu widzenia dobra Państwa i — co za tem idzie — jego obywateli. Nie poruszano jednak całej sprawy, że pożyczka ta stanie się prawdziwem błogosławieństwem dla wielu setek tysięcy lekkomyślnych w Polsce.

Wyobraźmy sobie, bowiem, raz jeszcze takiego lekkomyślnego obywatela. Nie zarabia zbyt wiele, to prawda, ale w każdym razie, gdyby się uwziął, mógłby jeszcze coś niecoś odłożyć. Nigdy jednak nie stać go na ten heroiczny czyn energji, a kiedy już się zdobywa na odłożenie, natychmiast czerpie pełną ręką z tych oszczędności.

Tymczasem ogłaszają Pożyczkę Narodową. W obywatelu coś się porusza. Wypadałoby przyczynić się do tego dzieła, które ma na względzie przecież i jego własne dobro.

Z pobudek czysto obywatelskich zakupuje Pożyczkę. Sam nie zdaje sobie sprawy, jak wiele zrobił w tej chwili dla siebie, dla zwalczenia własnej lekkomyślności. Bo — oto pożyczka jest nareszcie tą lokatą, której było mu potrzeba. Tą lokatą, z której w przeciągu lat dziesięciu pieniędzy poruszyć nie może. Muszą leżeć, muszą na nie narastać na nie procenty, a że są zabezpieczone złotem, więc nie grozi im zmora wszelkich lokat: dewaluacja. A po dziesięciu latach, jak znalezione. Są oszczędności, których wrazie, gdyby w każdej chwili mógł odebrać, nigdyby się nie dochrapał.

To więc, co niektórzy uważają za słaby punkt pożyczki: fakt, że tej imiennej obligacji w ciągu dziesięciu lat ruszyć nie można, jest właśnie błogosławieństwem dla szerokich, o jakże szerokich u nas w Polsce — rzesz lekkomyślnych.

Człowiek, który jest z natury ciułaczem, znajdzie zawsze sposób oszczędzania; niekiedy będzie to sposób mądry, niekiedy ogromnie zawodny, ale człowiek lekkomyślny, któremu pieniądze, jak to mówią, przelatują między palcami, dopiero z chwilą ogłoszenia Pożyczki Narodowej znalazł właściwy dla siebie system oszczędnościowy. A że spełnia przytem czyn obywatelski, to chyba ma także pewne i niebylejakie znaczenie. K. B.

Rekolekcje Episkopatu pod kiego na Jasnej Górze. Wczoraj rozpoczęły się na Jasnej Górze rekolekcje Episkopatu Polskiego, które da wać będzie prymas Polski ks. kard. Hlond.

Po trzedniowych rekolekcjach odbędzie się dwudniowa konferencja ks. biskupów.

W niedzielę 24 września odbędą się na Jasnej Górze wielkie uroczystości ku czci królowej Jadwigi.

Sumę pontyfikalną odprawi J. E. ks. kard. Hlond, kazanie wygłosi J. E. ks. biskup Lisowski z Tarnowa poczem przyjmować będzie Episkopat prośby ludności o kanonizacje królowej Jadwigi, które wraz z prośbą od samego Episkopatu będą przedstawione Ojcu św.

Książę metropolita Sapieha z powodu inauguracji zjazdu duszpasterskiego w Krakowie, wyjeżdża do Częstochowy we środę.

Pielgrzymka do Częstochowy. Z okazji uroczystości ku czci królowej Jadwigi w dniu 24 bm. wyruszą z Piotrkowa, Moszczenicy i innych miejscowości pielgrzymki do Częstochowy.

Pielgrzymka Piotrkowska wyruszy w sobotę 23 bm. i po przybyciu do Częstochowy wręczy J. E. ks. Kardynałowi Hlondowi — Prymasowi Polski — memorjał w sprawie beatyfikacji królowej Jadwigi.

Przy drzwiach zamkniętych. W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazły się dwie sprawy o przestępstwa seksualne, rozpatrywane przy drzwiach zamkniętych.

W pierwszej z nich 16-letni Stefan Kubat był oskarżony o to, że na łące koło wsi Zwierzyniec usiłował dokonać aktu gwałtu na 12-letniej Władysławie G. Za czyn ten skazany został na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawczym, tytułem próby jednak Sąd wykonanie kary zawiesił na przeciąg lat trzech.

W drugiej sprawie, która również zakończyła się wyrokiem skazującym na rok więzienia, oskarżonym był 32-letni mieszkaniec Krzepic Chaim Gold Zółtko, który w listopadzie 1931 r. dokonał aktu gwałtu na osobie służącej Marjanny K. Na mocy amnestji sąd darował skazanemu połowę kary.

Odpowiedź „Uczestnikowi".

W sprawie chórów.

Chorał „Bogu Rodzica" wykonany był w układzie i harmonizacji prof. Al. Polińskiego, nie w osobistej „swobodnej" jakoby harmonizacji.

Muszę sprostować niewiedzę „uczestnika", że tylko śpiew liturgiczny musi być jednogłosowym.

Co do chorałów to mamy wiele przykładów harmonizacji najsławniejszych kompozytorów, a nawet Rieman w swem dziele o harmonji podaje przykłady harmonizacji chorałów. Co do oceny wykonania chóru to pozostawiam to słuchaczom, którzy są napewno innego zdania, bo chór zaraz po śpiewie otrzymywał gratulacje osób poważnych oraz ze strony przybyłego z Warszawy delegata.

Tego rodzaju wystąpienie chórowi nie zaszkodzi, a najlepszą odpowiedzią będzie dalsza jego praca, a stwierdzona jako dobra.

Na jakich kartkach trzeba się meldować? Pomimo, że obecne prawo meldunkowe istnieje już dość długo, to jednakże wielu obywateli nie wie jeszcze dokładnie, jak na leży przeprowadzać zameldowanie lub wymeldowanie. Pomijając, iż nie wszystkie rubryki są wypełniane na kartach meldunkowych należycie, co w wysokim stopniu utrudnia pracę— używane są też niewłaściwego koloru kartki meldunkowe, co powoduje już zupełny chaos i dezorjentację.

W związku z powyższem przypominamy, iż osoby przybyłe do Częstochowy czasowo muszą meldować się na kartkach zielonych, stali mieszkańcy na kartkach białych, a cudzoziemcy na czerwonych.

Używanie niewłaściwego koloru nietylko powoduje zamieszanie w pracy, ale grozić będzie również konsekwencjami wypełniającym.

Pozatem wszystkie rubryki muszą

być wypełnione jaknajstaranniej, nie wolno żadnej opuścić.

Kto wygrał na loterji? W 10-tym dniu ciągnienia V-tej klasy 27 loterji państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł. na nr. 52888

15.000 zł. na nry: 14573 84841.

10.000 zł na n ry: 7229 62314.

5.000 zł. na nry: 60468 132698 139958.

2.000 zł. na nry; 5174 44092 45004 45024 60301 77197 87281 89214 91926 97138 98342 120728 133708 144623 152609.

1.000 zł. na nry: 314 5151 27554 36057 44978 46063 55344 55478 59620 67205 70529 72216 73286 76592 79119 80253 87227 89621 93989 95974 97435 100499 103639 103798 106227 112259 126987 127101 127378 129372 130781 136888 143606 144447 150336 154253.

II ciągnienie.

100,000 zł. na nr. 139669.

15,000 zł. na nry: 77821 133332.

10 000 zł. na nry: 67785 82366.

5.000 zł. na nry: 9613 13285 48657 91962.

2.000 zł. na nry: 7213 9675 16957 24926 25626 27574 34988 35710 46707 55676 5756 78258 90660 98490 102597 109211 111879 116981 139016 150540 154915.

1.000 zł. na nry: 854 5180 6538 8510 9577 9826 9954 13375 17359 17849 27068 29812 32102 33636 33884 34730 34940 34975 35936 37011 38357 42627 43190 49538 52135 65473 71340 73312 74274 80679 81728 83453 94768 106155 115689 116558 121155 133418 152807.

Popisy PCK na wystawie w dniu 22 bm. I. Drużyny ratownicze PCK wykonają:

a) pokaz zakładania maski przeciwgazowej i praca w niej.

b) ratownictwo gazowe: podawanie tlenu choremu w atmosferze zagazowanej, wynoszenie chorych z terenu zagazowanego (na noszach, plecach itp.) podawanie tlenu w atmosferze wolnej od gazów trujących, ratowanie chorych zagrożonych gazami drażniącemi, ratowanie chorego zatrutego tlenkiem węgla, praca i ratownictwo na terenie skażonym iperytem. Drużyny ratownicze PCK wskazują, jak wygląda pierwsza pomoc przy zatruciach gazami duszącemi, drażniącemi, trują cemi i żrąco-parzącemi.

II. Siostry PCK. — Ratownictwo ogólne w obrazach wykonają: bandażowanie głowy, bandażowanie oka, bandażowanie czoła, bandażowanie stopy, bandażowanie kolana itp.

III. Koła Młodzieży PCK wykonają: taniec kwiatów, trojak śląski przy śpiewie własnego chóru.

Drużyny ratownicze PCK i siostry przygotowuje do popisów instr. gł. Ciszewski Mieczysław.

Komunikat.

Pan Minister Skarbu wydał zarządzenie dotyczące sposobu regulowania należności Skarbu Państwa obligacjami 6 proc. Pożyczki Narodowej. W myśl tego zarządzenia ogłoszono w Monitorze Polskim z dnia 20 września 1933 r. № 216 wierzycieli Skarbu Państwa, pragnący otrzymać swe należności w obligacjach 6 proc. Pożyczki Narodowej winni zgłosić się najpóźniej do dnia 4 października b. r. do właściwej władzy asygnującej II względnie III instancji o wydanie zaświadczeń, stwierdzających wysokość kwoty, jaka przypada do uregulowania przez Skarb Państwa. Zaświadczenia takie winny być następnie składane w okresie od 28 września do 7 października b. r. przez zainteresowanych zamiast gotówki razem z deklaracjami subskrypcyjnemi odpowiednio wypełnionemi w kasach urzędów skarbowych.

Żadne inne placówki subskrypcyjne poza kasami skarbowemi zaświadczeń tych przyjmować nie będą.

Cena obligacji w takich wypadkach obliczana będzie w wysokości zł. 94.80 za 100 zł. nominały (wzgl. zł. 47.60 za obligację 50 złotową (ze względu na bonifikatę, przewidzianą w §§ 5 i 6 rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 7 września 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 507). Ponieważ kasy skarbowe nie mają prawa wypłacać różnic w gotówce, zainteresowane osoby powinny żądać zaświadczeń, stwierdzających ich należności od Skarbu Państwa na sumy, pokrywające się z kwotami przypadającemi do zapłacenia za obligację.

Zbiórka członków „Lutni". Zarząd Tow. Śpiew. „Lutnia" prosi o punktualne przybycie członków chóru mieszanego w dniu 21 b. m., o godz. 19.30 do lokalu szkoły im. Moniuszki przy ul. Piłsudskiego na próbę, celem wzięcia udziału w koncercie najbliższym.

Rzadki okaz. Na wystawie Przemysłowej w szafce z kaktusami firmy „Zakład Ogrodniczy S. Jastrzębski" zakwitł pokrewny kaktusowi „Stapelia Gigautea", kwiat nadzwyczaj ładny i oryginalny.

Amasorzy i nieamatorzy śpieszcie zobaczyć, poznać i podziwiać, gdyż kaktusy kwitną bardzo krótko, a kaktus wychodowany przez p. Jastrzębąkiego zakwitł w niedzielę o godz. 2 po pol. Spieszcie więc, gdyż czar minie wkrótce.

Po powrocie z letniska. Przykra niespodzianka spotkała p. Julję Kwiatkowską (Panny Marji 42) po powrocie z letniska do Częstochowy. Oto okazało się, że w czasie jej nieobecności, do mieszkania, pozostawionego pod opieką służącej dostali się nieznani złodzieje i skradli 60 zł. gotówką oraz bieliznę wartości 146 zł.

Grożą śmiercią. Do policji zgłosiła się Marja Gołąb (Najśw. Marji Panny 55) i zameldowała, że Jan Tomala i Ignacy Bebłot grożą jej zabiciem, za niekorzystne zeznania w sądzie.

Rowery nadal giną. — Ignacemu Czapli (Górna 12) z przed sklepu przy ul. Panny Marji róg Al. Wolności skradziono rower wartości 100 zł.

— Podobny wypadek zdarzył się Michałowi Piece (Curie-Skłodowskiej 18), któremu z przed domu przy ul. Katedralnej 15 skradziono rower wartości 200 zł. stanowiący własność inż. Poznańskiego.

Znalazcę złotego kolczyka uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do Administracji „Słowa", II Aleja 32.

Zgubiono książkę Kasy Chorych wydaną na imię Antoni Matysik.

Z RADOMSKA.

— Nowe władze Legjonu Młodych. W dniu 16 b. m. w sali Związku Strzeleckiego odbyło się zebranie Legjonu Młodych, w celu wybrania na okres jednego roku komendanta i inspektora Obwodu. Zebranie zagaił komendant p. W. Sękiewicz, który w krótkich słowach podkreślił doniosłość wyborów, oraz zwrócił się do zebranych z apelem, by przy wyborze jak komendanta tak i inspektora, mieli na względzie tylko dobro organizacji.

Następnie p. przewodniczącego zebrania poprosił p. A. Witczaka i do stołu prezydjalnego p.p.: inż. J. Książczyka i W. Woźniaka, na sekretarza p. Koperskiego. Po wybraniu do komisji skrutacyjnej p.p.: A. Czybirowa, J. Strzembosza i T. Gozdka, przystąpiono do wyborów komendanta i inspektora.

Komendantem Obwodu w tajnem głosowaniu został wybrany ponownie dotychczasowy komendant p. W. Sękiewicz, a inspektorem Obwodu w głosowaniu jawnem p. A Czybirow.

Po złożeniu życzeń nowowybranym owocnej pracy dla organizacji przez p. Gozdka i przewodniczącego zebrania, p. A. Witczaka, zebranie zakończono.

— Z akademji żałobnej ku czci ś. p. kpt. Żwirki i ś. p. inż. Wigury. W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali Rady Miejskiej żałobna akademja ku czci ś. p. kpt. Żwirki i ś. p. inż. Wigury.

W imieniu Komitetu Obchodu rocznicy tragicznej śmierci lotników, otworzył akademję p. St. Niemiec.

Następnie p. dr. Sobrański wygłosił obszerny referat ku czci bohaterskich lotników, poczem orkiestra Okr. Zw. Straży Poż. odegrała marsza żałobnego Chopina.

W dalszej części programu zasługuje na wyróżnienie deklamacja uczennicy szkoły powszechnej im. M. Konopnickiej, p. t. „Synkowi Fr. Zwirki" oraz śpiew solowy b. artysty opery warszawskiej i praskiej p. Galińskiego i część muzyczna profesorów Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza w Radomsku pp. T. Wawrzynowicza i H. Chętkowskiego.

P. Michał Galiński włada pięknym bohaterskim tenorem. W utworach Galla, Moniuszki i t. d. wykazał świetną znajomość sztuki śpiewaczej i talentu, za co publiczność nieszczędziła artyście oklasków. Głos ś. p. Galińskiego bogaty w barwę i silny, o szerokiej skali, w wysokich tonach metaliczny i szlachetny.

Prof. Tad. Wawrzynowicz, w grze skrzypcowej wykazał wiele subtelności, techniki i rutyny estradowej, grając utwory trudne Chopina, Czajkowskiego i Fibicha, zyskał ogólne uznanie, wyrażające się w długotrwałych oklaskach. Akompanjował do śpiewu i skrzypiec, muzykalnie i z rutyną prof. Henryk Chętkowski.

Obwieszczenie Nr 1992-33

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III go JOZEF KOSSEK zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, stosownie do art. 1147 i 1570 U. P. C., niniejszym obwieszcza, iż w dniu 29 grudnia 1933 roku od godz. 10 w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ulicy N. Panny Marji Nr. 51, na zaspokojenie należności Banku Spółdzielczego Ziemi częstochowskiej sp z ogr. odp. w Częstochowie w kwocie 500 złotych z % i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną praw Jana Sobieraja do połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Kocin gm. Mykanów pod Nr. 83, zawierającej przestrzeni ogólnej 8 morgów 239 1/2 prętów na której wzniesione są następujące budynki:

1) dom mieszkalny, drewniany, kryty słomą o 1 ubikacji i sieni,

2) stodoła z desek, kryta słomą o 2 sąsiekach i klepisku oraz inne szczegółowo w protokóle opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

a) należy do Jana i Marjanny małż. Sobieraj niepodzielnie,

b) we wspólnem z osobami obcemi dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

c) urządzonej hipoteki niema,

d) jest ocbiążona dożywociem na rzecz Ludwika Sobieraja,

e) podlega ograniczeniom o drobieniu i nabyciu.

Licytacja praw Jana Sobieraja do pomienionej nieruchomości rozpocznie się od sumy szacunkowej 1500 zł. lecz może się odbyć i od 2/3 ceny szacunkowej jako w drugim terminie.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10 % sumy szacunkowej, oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włościańskich.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik: **Józef Kossek.**

Ogłoszenie Nr. 35/33.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie — wpisano:

w Dziale „A“ — I sze wpisy:

w dniu 22 sierpnia 1933 roku

A. 1443. „Fabryka wyrobów metalowych Naftali Deres i S-ka“. Fabryka wyrobów metalowych w Częstochowie, ulica Nadrzeczna № 82. Istnieje od 3 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Współwłaścicielami przedsiębiorstwa są: Naftali Deres, zam. przy ul. Warszawskiej № 9 i Jan Kula, zam. przy ul. Kiedrzyńskiej № 42 — obaj w Częstochowie. Prokury nie ustanowiono. Spółka firmowa, zawiązana na mocy aktu, sporządzonego przed Tadeuszem Kossem, Notarjuszem w Częstochowie w dniu 3 lipca 1933 roku, za Nr. rep. 1606. Spółka została zawarta na czas nieograniczony. Umów przedślubnych spólnicy nie zawierali, Zarządcą spółki jest Naftali Deres, który samodzielnie w imieniu spółki nabywa i zbywa towary za gotówkę i na kredyt, przyjmuje i wydala pracowników, zawiera wszelkie akty i umowy, zaciąga długi, podpisuje, żyruje i akceptuje weksle, czeki, przekazy, cesje i wszelkie wogóle zobowiązania spółki oraz pełnomocnictwa, odbiera wszelkie należności nie wyłączając hipotecznych. wystawia pokwitowania, podpisuje korespondencje, słowęm zastępuje spółkę nieograniczenie we wszystkich jej interesach, jak również odbiera listy polecone, wartościowe i pieniężne, przekazy i zaliczenia pieniężne, przesyłki, towary, dowody przewozowe, dokumenty urzędowe i inne prowadzi sprawy spółki w sądach i urzędach.

A. 1444. „Towarzystwo Handlu Drzewem Szymon Horończyk i S-ka“. Skład drzewa i materjałów budowlanych w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 47. Istnieje od 3 marca 1933 roku. Oddziałów niema. Współwłaścicielami przedsiębiorstwa są: Szymon Horończyk, zam. przy ul. Katedralnej Nr. 7 i Daniel-Tobjasz Berkowicz, zam. przy ul. Piłsudskiego Nr. 31 — obaj w Częstochowie. Prokury nie ustanowiono. Spółka firmowa, zawiązana na mocy dobrowolnej umowy w dniu 20 lutego 1933 roku, na czas do 20 lutego 1934 roku. Jeżeli nikt ze spólników nie wypowie spółki na 3 miesiące przed upływem wspomnianego terminu, natenczas spółka uważana będzie za przedłużoną na rok następny i tak dalej z roku na rok. Umów przedślubnych spólnicy nie zawierali. Zarząd spółki należy do obu spólników. Każdy ze spólników jest uprawniony samodzielnie reprezentować spółkę w stosunku do wszelkich władz, sądów i urzędów, odbierać dla spółki towary i wszelkie przesyłki pocztowe, kolejowe i z instytucji handlowych, bankowych oraz od osób prywatnych wszelkie należności pieniężne, odbiera dla spółki oraz kwitować z odbioru, odbierać korespondencję, listy polecone, wartościowe i przekazy pieniężne oraz podpisywać korespondencję niezawierającą żadnych zobowiązań. Natomiast wszelkie umowy i zobowiązania imieniem spółki zawierane, podpisywanie weksli, czeków, cesji i pełnomocnictw wymaga dla swej ważności podpisu Szymona Horończyka pod pieczątką firmy.

A. 1446. „Icyk Kon“. Handel papierem w Janowie, gminy Złoty Potok, powiatu Częstochowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Icyk Kon, zam. w Janowie, gminy Złoty Potok, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawięrał.

A. 1447. „Doris“ — Dwojra Zygielman. Wytwórnia zabawek w Częstochowie, ulica Garibaldiego Nr. 17. Istnieje od 24 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Dwojra z Ladsbergerów Zygielman, zam. w Częstochowie, ul. Aleja Wolności Nr. 13. Prokury udzielono Szlamie Zygielmanowi, zam. w Częstochowie, ul. Aleja Wolności Nr. 13. Na mocy umowy przedślubnej, sporządzonej w dniu 30 czerwca 1933 roku, przed Notarjuszem Tadeuszem Kossem w Częstochowie, za Nr. rep. 1579 zawartej przez Szlamę Zygielmana i Dwojrę Zygielman z domu Landsberger—ustanowiono rozdzielność majątku osobistego i wspólność majątku dorobkowego.

A. 1448. „Władysława Puszczyńska“. Kawiarnia w Częstochowie, ul, Narutowicza Nr. 32. Istnieje od 9 stycznia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Władysława Puszczyńska, zam, w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 32. Prokury nie udzielono. Intercyzy nie zawarto.

w Dziale „A“ następne wpisy.

A. 1445. W rejestrze firmy: „E. Gerszonowicz i Ska“, Dom Ekspedycyjno-Komisowy w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 10, oddział w Herbach, w dniu 22 sierpnia 1933 roku, pod Nr. kol. 3-cim — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 1058. W rejestrze firmy: „Fabryka Mydła „Dobosz“ Janina Obrączko — Dzierżawczyni Julja Młodkowska“ — fabrykacja mydła w Częstochowie, ul. Warszawska Nr. 41, w dniu 22 sierpnia 1933 roku, pod Nr. kol. 2-im wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 1226. W rejestrze firmy: „Zyskind Jurburski“, drobny handel ubraniami i łokciówką w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 31, w dniu 31 sierpnia 1933 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Wobec zlikwidowanla przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 462. W rejestrze firmy: „Leon Walenta“, przedsiębiorstwo autobusowe w Kamienicy Polskiej, pow. Częstochowskiego, w dniu 31 sierpnia 1933 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Wokec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 3590-P. W rejestrze firmy: „Juljan Orszulski“ sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Fabryczna Nr. 8, w dniu 31 sierpnia 1933 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 3332-P. W rejestrze firmy: „Piotr i Edwarda Skórka“, sklep dewocyjny w Częstochowie. ul. św. Barbary Nr. 2, w dniu 31 sierpnia 1933 roku, pod Nr. kol. 2-im — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

W Dziale „B“ I sze wpisy.

w dniu 22 sierpnia 1933 roku

B. 140. „Wytwórnia Mydła „Dobosz“ w Częstochowie — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Wytwórnia mydła w Częstochowie przy ul. Warszawskiej Nr. 41. Istnieje od 1 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Zakładowy kapitał spółki wynosi (cztery tysiące złotych) 4.000 zł.. podzielony na 40 udziałów, po (sto złotych) 100 zł. każdy udział. 2.000 złotych wpłacono w gotowiźnie do kasy spółki, a 2.000 złotych w urządzeniu. Zarząd spółki stanowią: Jan Kułaga, zam. przy Aleji Wolności Nr. 50 i Ryszard Obrączko, zam. przy ul. Warszawskiej Nr. 60 — obaj w Częstochowie. Zarząd upoważniony jest do zastępowania i reprezentowania spółki nieograniczenie, w szczególności do zarządzania i rozporządzania majątkiem spółkowym, nabywania nieruchomości, zaciągania wszelkiego rodzaju zobowiązań nie wyłączając weklowych, zawierania umów, wydawania prokur, natomiast do odbioru korespondencji handlowej zwykłej i poleconej, pieniężnej i wartościowej, przesyłek i transportów uprawniony jest każdy ze spólników samodzielnie. Podpisy winny być czynione pod stemplem firmy, przyczem w kwestjach zobowiązań wymagane są podpisy obydwóch spólników, ewentualnie ich zastępców, oddzielnie w tym celu zamianowanych. Prokury nie ustanowiono. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiązana na mocy aktu sporządzonego przed Zygmuntem Karczewskim, Notarjuszem w Zawierciu, w dniu 27 czerwca 1933 roku, za Nr. rep. 220. Spółka zawiązana została na czas nieograniczony.

w dniu 31 sierpnia 1933 roku.

B. 141, „Częstochowska Wytwórnia Figur Porcelanowych — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Fabryka wyrobów porcelanowych w Częstochowie, ul. św. Rocha Nr, 38. Istnieje od 22 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Zakładowy kapitał spółki wynosi trzy tysiące sześćset złotych i podzielony jest na trzydzieci udziałów, po sto dwadzieścia złotych każdy. Kapitał został wniesiony do spółki gotówką. Zarządcą spółki jest inż. Romuald Sulatycki, który mocen jest samodzielnie w imieniu spółki nabywać i zbywać towary, surowce i inwentarze za gotówkę i na kredyt, przyjmować i wydalać pracowników, zawierać umowy i akty wszelkiego rodzaju, nie wyłączając hipotecznych, zaciągać długi i zobowiązania, odbierać i kwitować wszelkie należności z wszelkich źródeł i tytułów. bez ograniczenia, wystawiać, akceptować, żyrować, dyskontować i inkasować weksle, czeki, przekazy i inne zobowiązania, podpisywać korespondencję, odbierać listy polecone, wartościowe i pieniężne, przekazy i zaliczenia pieniężne, towary, ładunki kolejowe, Przesyłki it.p., załatwiać formalności kolejowe i celne, prowadzić sprawy spółki w sądach i urzędach — wszystko z prawem substytucji. Prokury nie ustanowiono. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiązana na mocy umowy, sporządzonej przed Adamem Plebankiem, pełniącym obowiązki Tadeusza Kossa, notarjusza w Częstochowie w dniu 22 lipca 1933 roku, za Nr. rep. 1767. Spółka zawarta została do dnia 31 grudnia 1934 roku. Jeżeli przynajmniej na trzy miesiące przed upływem powyższego terminu żaden ze spólników nie wypowie spółki notarjalnie, to spółka uważana będzie za przedłużoną milcząco na następny rok jeden i tak dalej z roku na rok.

W Dziale „B“ następne wpisy.

B. 125-P. W rejestrze firmy: „Fabryka Przetworów Chemicznych „Rędziny“, Spółka Akcyjna“ w Rudnikach, gminy Rędziny, pow. Częstochowskiego, w dniu 1 sierpnia 1933 roku, pod Nr. kol. 16 — wpisano: Ponownie wybrano do Zarządu Konstantego Zórawskiego i Andrzeja Jankowskiego.

St. Sekretarz **J. Moszalski.**

Ludzie, którzy postradali swą przeszłość.

Nowoczesne nerwowe życie stawia zbyt wielkie wymogi wobec wytrzymałości umysłu ludzkiego.—Przejawia się to w coraz częściej zdarzających się, zwłaszcza w wielkich środowiskach, wypadkach zaniku pamięci. W ostatnich dniach dwa takie zdarzenia zanotowano w Paryżu.

W pierwszym wypadku podejrzewcno początkowo zbrodnicze tło sprawy, gdyż zniknął w niewytłumaczony sposób przedstawiciel wielkiej firmy przemysłowej, Edward Ludec, odbywający częste podróże w sprawach firmy. Ludec ostatnio bawił w Paryżu u swego przyjaciela i pewnego ranka odjechał swojem autem służbowem z jego mieszkania. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Gdy przez dwa dni Ludec nie dał o sobie znaku życia, powzięto popejrzenie o sprzenie wierzenie jakichś większych kwot. Wkrótce okazało się jednak, że domysły te były beępodstawne, gdyż Ludec nie zabrał ze sobą większej gotówki, a wszystkie księgi były w porządku.

Natomiast odkryto w ustronnej partji Lasku Bulońskiego auto należące do zaginionego, oraz czapkę, którą miał na głowie. To odkrycie naprowadziło na wniosek, iż Ludec padł ofiarą zbrodniczedo napadu. Jednakowoż przeprowadzone przez policję na miejscu dochodzenia nie potwierdziły tego przypuszczenia, gdyż nie znaleziono najmniejszego śladu walki, którą napadnięty byłby niezawodnie stoczył ze swoimi napastnikami.

Sprawa stała się jeszcze bardziej skomplikowana, gdy w dwa dni później na skutek podania władzom dokładnego rysopisu zagłnionego, nadesłano do firmy, w której był on zajęty depeszę, iż osobnik, odpowiadający rysopisowi, był widziany w Boulogne, w stanie bardzo opłakanym. Zwrócił na siebie uwagę tem, że chciał sprzedać złoty zegarek.

Posiadanie tak kosztowego przedmiotu przez obdartego włóczęgę wydało sie zegarmistrzowi podejrzane i zrobił doniesienie do policji. Sprowadzony na inspekcję nieznajomy, nie mógł się wykazać żadnemi dokumentami i swej identyczności, a co dziwniejsze, nie umiał podać ani swego nazwiska, ani żadnych bliższych szczegółów, dotyczących jego osoby. Ponieważ jednak nie było powodu do przypuszczenia, że zegarek został ukradziony, wypuszczono owego człowieka na wolność. Gdy następnie nadszedł z Paryża rysopis Ludeca, policja uie brała przekonania, że był on właśnie tym przytrzymanem osobnikiem. Co się jednak dalej z nim stało, to dotychczas nie zostało wykryre. Władze przyjęły jednak, że ma się tu prawdopodobnie do czynienia z wypadkiem zaniku pamięci.

Podczas, gdy w powyżej opisanym wypadku istnieje tylko hipoteza zaniku pamięci, równocześnie niemal stwierdzono ten objaw u innego człowieka, którego odnaleziono wczesnym rankiem uśpionego w jednej z ulic Dzielnicy Łacińskiej, w adamowym stroju. Policjant zabrał owego człowieka do komisarjatu, gdzie starano się ustalić jego identyczność. Nie umiał on jednak również podać ani swego nazwiska, ani adresu jakiegoś mieszkania.

Przypuszczano, że jest to umysłowo chory. Jednakowoż osobnik ów dawał na wszystkie pytania tak rozsądne odpowiedzi, że nie wskazywały one o ząburzeniu umysłowem. Nie mógł tylko pręypomnieć sobie niczego ze swojej przeszłości, ani wytłumaczyć, w jaki sposób postradał swoje ubranie. Badanie lekarskie stwierdziło, że zachodzi tu właśnie wypadek zaniku pamięci. Tymczasem zatrzymano owego Adamitę w budynku policyjnym, a władze starają się stwierdzić jego identyczność.

SŁOWO SPORTOWE

Piłka nożna.

Częstochòwka—Skra 3:2 (2:2)

Obydwie drużyny w wzmocnionych składach, Skra z Wojnarowskim. Pierwsze 20 minut należy do Skry, która w ciągu tego czasu zdobywa prowadzenie. Częstochówka jednak przychodzi do głosu. Sytuacji podbramkowych było wiele. Po przerwie Częstochówka zdobywa zwycięską bramkę, przesądzając wynik na swoją korzyść. Mecz prowadził p. Wideryński nieźle, lecz popełnił zasadniczy błąd, gdyż powinien był pamiętać, że żadnemu graczowi nie wolno przekroczyć linji środkowej w kierunku bramki swych przeciwników, przy rozpoczęciu gry. Sędzia również powinien pamiętać, że nie gwizdek sędziego, lecz kopnięcie piłki rozpoczyna grę.

Jaworek z Czeladzi przenosi się do „Brygady“ częstochowskiej

Znany sdortowiec, Teodor Jaworek, przenosi się z Zagłębia do Częstochowy, gdzie będzie występował w barwach tutejszej „Brygady“.

Trzeba zaznaczyć, że Jaworek osttanio znajduje się w doskonałej formie, uzyskując czas na 5 kilom. 16 min. 24 sek.

Z KRAJU.

(=) **NISZCZYCIELSKI NAJAZD DZIKÓW NA WILEŃSZCZYZNĘ.** Mieszkańcy gminy Solecznica zwrócili się do władz z prośbą o zabezpieczenie ich pól przed najazęem dzików, które niszczą doszczętnie pola. Na terenie kilku wsi dziki zniszczyły trzy hektary pola z kartoflami.

Prawdopodobnie mają one swe siedlisko w puszczy rudnickiej.

(=) **CIEKAWY PROCES O NARUSZENIE TAJEMNICY LISTOWEJ.** 4 sierpnia br. z krążącego nad Nowym Sączem samolotu, zrzucono list, adresowany do p. O., studentki U. J. Adresatka wiedząc, że lotnik ma zrzucić dla niej list, obserwowała samolot i widziała, że list przymocowany do woreczka z piaskiem, wpadł w konicz na parcelę p. Hansowej. Udała się przeto do właścicielki, którą prosiła, by po znalezieniu, list został jej doręczony.

Tego samego wieczora służąca Hansowej list znalazła i z polecenia swej chlebodawczyni miała go odnieść adresatce. W bramie domu, gdzie mieszka adresatka, spotkała panią L. O., którą zapytała o adres p. W. O. Ta oświadczyła gotowość oddania listu, który też służąca jej wręczyła. Tymczasem pani O. list zatrzymała u siebie, a na żądanie adresatki nie chciała go oddać.

Adresatka wobec tego sprawę oddała do sądu. W dniu 11 bm. sprawa była rozpatrywana w sądzie, lecz została odroczona celem przesłuchania dalszych świadków.

Rozprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie. Nadmienić należy, że nowy K. K. przewiduje w art. 253 za naruszenie tajemnicy listowej karę do 2 lat aresztu.

(=) **DELEGACJA LONDYŃSKA PRZYLECIAŁA NA POGRZEB CADYKA DO RADUNIA** Na pogrzeb zmarłego cadyka rabina Kakana, Chofec Chaima, przybyło do Radunia kilkanaście tysięcy osób, Pogrzeb, który wyznaczono na godz. 12, odbył się ze znacznem opóźnieniem, gdyż otrzymano wiadomość, że z Londynu przybywa samolotem specjalna delegacja z naczelnym rabinem Londynu. Istotnie delegacja taka przybyła. Prócz delegacji londyńskiej przybyły delegacje z Niemiec, Czecho

słowacji, Rumunji i Łotwy. Ceremonjał pogrzebowy trwał 6 godzin.

Z Wilna wyjechało kilka tysięcy autobusów, taksówek i samochodów prywatnych, tak, że w sobotę Wilno było prawie pozbawione komunikacji samochodowej

(=) **„CZCICIELE SZATANA".** W zaścianku Faraniszki pod Dokszycami założył sektę wyznawców szatana Grzegorz Puszkarow. Puszkarow wyrzeźbił szatana z drzewa i zdołał zwerbować kilku mieszkańców, którzy składali szatanowi hołd.

Ludność okolicznych wsi, zaniepokojona tym faktem, otoczyła dom Puszkarowa, wywlokła wyciosaną z drzewa postać, rozbiła i spaliła publicznie. Puszkarow wraz z kilku jego zwolennikami zostali wyrzuceni ze wsi. Jak się zdaje, Puskarow jest umysłowo chory.

ZE ŚWIATA.

(><) **KSIĄŻKA ZE SZCZEREGO ZŁOTA.** Georges Underbrite, miljoner, amerykanin, zbierał rzadkie egzemplarze książek, z których utworzył bogatą bibljotekę. Po jego śmierci w roku 1931 sukcesorzy zmuszeni byli sprzedać bibljotekę. Przy sprzedaży okazało się, iż w księgozbiorze Undeebritea znajdują się białe kruki, bezcenne egzemplarze, np. papyrusy egipskie, indyjskie zapiski wyryte na korze drzewnej, zapiski na garbowanej skórze koźlęcej, prawdziwe pergaminy ze skóry oślej. Najrzadszym i najdrogocenniejszym atoli okazem w całym księgozbiorze była książka, licząca tyl ko pięćdziesiąt stronic ze szczerego, cieniutkiego jak listek złota, na których farbą drukarską wydrukowany był tekst. Oprawa tej książki składała się z dwuch złotych płytek. Książka ta była własnością radży indyjskiego, który otrzymał ją w roku 1876, jako dar od swoich poddanych. Radża, będąc kiedyś w Ameryce, podarował książkę jednemu ze swoich przyjaciół, który, będąc w potrzebie, sprzedał ją za dobrą cenę Underbritowi do jego zbiorów. Książka ta jest unikatem w swoim rodzaju.

(><) **KRWAWY DRAMAT ZAZDROŚCI W SALONIE FRYZJERSKIM.** W Wiedniu w małym salonie fryzjerskim, przy Höritzergasse, rozegrała się tragedja miłosna, która pociągnęła za sobą dwa życia ludzkie. 22 letni fryzjer, Ludwik Göls, zakochał się przed dwoma laty w swej o dwa lata starszej koleżance, Marji Grametbauer, która początkowo darzyła go wzajemnością. Po pewnym czasie jednak uczucia dziewczęcia ostygły, z czem nie kryła się bynajmniej przed swym zazdrosnym do szaleństwa adoratorem. Napięcie między kochankami doszło do punktu kulminacyjnego. Podrażniony w swej miłości własnej Göls, postanowił zakończyć krwawo swoją tragedję. O godz. 9 wieczorem, po krótkiej scysji słownej, wycelował do Marji Grametbauer rewelwer i wystrzelił, raniąc ją śmiertelnie, poczem sam po zbawił się życia. Stan ofiary Gölsa jest beznadziejny.

(><) **GNIAZDO SZCZYGŁÓW W POCIĄGU** Miła idylja rozgrywała się przez kilka tygodni tegorocznego lata w okolicy Lublińca na Śląsku pruskim.

Pod wagonem kolejki wąskotorowej Dobrodzień — Wozowsko, w podwoziu, uwiła sobie gniazdko para szczygłów. Samiczka nietylko zniosła spokojnie jajka, ale zdołała również wychować pisklęta. Ptaki przyzwyczaiły się do niezwykłych warunków i upodobały sobie ogromnie życie w ruchu.

Ptaszęta otrzymywały pokarm na każdej stacji. Zauważono nawet, ze troskliwi rodzice — ptaki wyprzedzały przybycie pociągu na stację, by zebrać pokarm i udzielić go następnie pisklętom w czasie postoju pociągu.

Małe szczygiełki wychowały się świetnie i po kilku tygodniach opuściły gniazdko.

(><) **DOŻYWOTNIE MIESZKANIE W KAJUCIE STATKU OCEANICZNEGO.** „De gustibus non disputandum"... zwłaszcza, jeśli chodzi o kobietę.

Właśnie statecznej wdowie francuskiej, p. Vischer d'Assonleville, rodem z Bale, zachciało się spędzić resztę życia nie na lądzie, lecz na falach oceanu — w charakterze stałej pasażerki parowca transatlantyckiego.

Pani Vischer odbyła ostatnio taką podróż na pokładzie luksusowego „Ile de-France" i tak sobie upodobała kołysankę słonych fluktów,, że zwróciła się do jednej z agencyj okrętowych z propozycją wynajęcia kajuty dożywotnio.

Cóż szkodziło dyrekcji spełnić jej życzenie, skoro zamożna niewiasta płaciła komorne z góry? To też pani Vischer, by wprowadzić się punktual nie do nowego mieszkania, bez straty czasu podążyła do Bale, zwinęła dom i już szyldzik z jej nazwiskiem zdobił drzwi jednego z apartamentów pierwszej klasy. W przyszłym tygodniu od bija od brzegu.

(><) **SZAŁ EKSMITOWANEGO.** Mieszkańcy Klosterneuburga pozostają pod wrażeniem strasznego dramatu, jaki rozegrał się na tle eksmisji mieszkaniowej,

W przeddzień eksmisji niejaki Karol Neubauer zamordował ciosami noża swą 28 letnią przyjaciółkę Anne Matzalik oraz jej 15-letnią siostrę Augustę. Ogarnięty szałem lokator postrzelił następnie ciężko właściciela domu, przyczem oblawszy łóżko, na którem złożył zwłoki sióstr naftą, podpalił je.

Przechodniów, którzy rzucili się ratunek i usiłowali pożar ugasić, Neubauer począł ostrzeliwać z rewolweru.

Gdy cały dom stał już w płomieniach, zbrodniarz wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Pamiętajcie o bezrobotnych.

RADJO.

WARSZAWA 21 września

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. poranny 7.35 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.33 Komunikat meteorol 12.35 Koncert 12.55 Dziennik południ. 14.55 Komunikat. 15.05 Wiad. bieżące 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Płyty gramof, 16.00 Tr. z Wilna 16.30 Płyty gramof. 17.00 „Wyrodna córka sufrażystki", djalog. 17.15 Konc. solistów. 18.15 Odczyt. 18.35 Koncert kameralny. 19.20 Rozmaitości 19,35 Program na dz. nast. 19.40 Feljeton p. t. „Dobry obiad kluczem do serca". 20.00 Koncert w wyk. ork. PR. pod dyr. St. Nawrota 22.00 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Wiad meteor. dla komun lotn. i kom. policyjny 22.40 Muzyka taneczna

KATOWICE 21 września

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.50 Program na dz. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Tr. z Warsz. 12.35 Płyty gramofon. 12.55 Dz. południ. z Warsz. 14.55 Płyty gramofonowe 15.05 Kom. gosp. 15.10 Płyty 15.25 Komun. gosp. z Warsz. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Kom. harcerskie. 15.50 Płyty gramof 16.00 Słuchowisko dla dzieci z Wilna 16.30 Płyty gramof. 17.00 Transmisje z Warsz. 19.10 M. Mikuła. Feljeton sportowy. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Transm. z Warszawy. 21.00 Program na dzień. 22.10 Transmisja z Warszawy.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

95) POWIEŚĆ.

Opowiadanie Ludwiki pogrążyło Rudolfa w smutne myśli: Jak często zepsucie przechodzi od bogacza do ubogiego, od możnych do słabych!

Najsłuszniej przyjęto zasadę, że wspólnik podlega równej karze ze sprawcą: a jednak najuczciwszy sędzia francuski poczyta cię za warjata jeżeli powiesz, że niestały uwodziciel porzucający swą ofiarę, jest fizycznym uczestnikiem wszystkich zbrodni kobiety, do których ją doprowadzi wstyd albo nędza.

JAKÓB FERRAND
I JEGO KANCELARJA.

Wówczas na ulicy Sentier ciągnął się długi i popękany mur, którego wierzchni brzeg, dla większego bezpieczeństwa, był okryty szkłem tłuczonem; mur ten otaczał ogród pana Ferrand, notarjusza i sięgał aż do jednopiętrowego domu wychodzącego fron tem na ulicę. Koło izby odźwiernego ciemne, ciasne kręcone schody prowadziły do kancelarji.

Dom był zniszczony, po murze krzyżowały się w najrozmaitszych kierunkach liczne rysy, okna i okiennice dawniej popielate, zczerniały od starości; sześć okien pierwszego piętra wychodzących na podwórze nie miało firanek, a szyby były zamazane brudnem tłuszczem nieprzejrzystym; na dole widać było przez okno firanki żółte i różowe kwiaty. Od strony ogrodu zostały tylko cztery okna, dwa zamurowano. Ogród ten, zupełnie opuszczony, zarósł zielskiem. Tak ponuro wyglądał dom i ogród notarjusza. Do tej właśnie powierzchowności pan Ferrand przywiązywał wielką wagę. W oczach pospolitych ludzi niedbałość o wygody uchodzi zwykle za prawość, brudy za surowość obyczajów. Wiele osób, porównywując wystawne mieszkania niektórych notarjuszów i zbytkowne stroje ich żon, do ponurego domu pana Ferrarda, nacechowanego pogardą elegancji, wyszukania i wystawności, czuło szacunek i ślepe zaufanie do tego człowieka. Dlatego też napływały do pana Ferrand depozyty, wymagające znanej uczciwości i doświadczonej dobrej wiary.

A teraz kilka słów o jego charakterze. Należał do wielkiej rodziny skąpców. Malując skąpców zwykle uważa ją ich tylko ze śmiesznej strony, zarzucając im samolubstwo, i serce kamienne na cudze cierpienia.

Skąpstwo jest namiętnością bierną. Pospolity skąpiec myśli ciągle jakby się wzbogacić zmniejszeniem wydatków, największem ograniczeniem koniecznych nawet potrzeb, a nie myśli o wzbogaceniu się kosztem cudzym. Słaby, bojaźliwy, wykrętny, nieufny a nadewszystko przezorny, lubo obojętny na cierpienia bliźniego, przynajmniej nie jest ich sprawcą, jemu trzeba pewności, rzeczywistości, dlatego właśnie jest skąpcem, że wie rzy tylko w rzeczywistość, w złoto zamknięte w szkatule. Skąpiec ze swego języka wymazuje słowo ryzykować.

Pod tym to względem Jakób Ferrand był ciekawym wyjątkiem, albo może nowym gatunkiem w rodzaju skąpców. Bo ryzykował i dużo. Rachował na swą wielką przebiegłość, głęboką hipokryzję, na zręczny wybieg, podły dowcip, na piekielną śmiałość i ufał, że one mu zapewnią bezkarność za liczne jego zbrodnie.

Był podwójnym wyjątkiem. Bo zbrodniarzy energicznych, śmiałych, którzy się na wszystko ważą byle do stać złota, zwykle pożera jakaś namiętność: gra, marnotrawstwo, rozwiązłość.

Jakób Ferrand zaś nie znał tych gwałtownych potrzeb, cierpliwy i chytry jak fałszerz monety, okrutny i śmiały jak morderca, prowadził życie skromne i regularne jak Harpagon. Jedna tylko namiętność a raczej chuć haniebna, nikczemna zwierzęca, często posuwała się w nim do szaleństwa. Była to lubieżność. Lecz lubieżność zwierzęca, wilka lub tygrysa, która kiedy wzburzyła mu krew, zapominał zwykłej przezorności i wpadał w dziką wściekłość: dowodem tego, jego gwałtowne postępowanie z biedną Ludwiką.

Prócz tej słabości, Jakób Ferrand kochał tylko złoto. Kochał złoto dla złota. Nie dla przyjemności któreby niem kupić—o to nie dbał wcale. Jak artysta rozkochany w swojem dziele, w płodzie swego genjuszu, tak notarjusz kochał depozyty— bo ileż starania, hipokryzji, chytrości, zręczności, ileż sztuki musiał użyć, żeby przez nie te pieniądze dostać do swojej skrzyni!

Dowiemy się w dalszym ciągu na szej powieści, jakiemi sposobami, za pomocą jakich podstępów i jak chytrze zdołał przywłaszczyć sobie bezkarnie znaczne sumy.

W tem życiu tajemniczem doznawał ciągłych strasznych wzruszeń jak szuler w grze. Przeciw cudzemu majątkowi stawiał hipokryzję, chytrość, śmiałość, nawet głowę. I wygrywał w tej grze przeciw sprawiedliwości ludzkiej, którą nazywał pospolitym sposobem mówienia dachówką, co mo że spaść na głowę.

Jakób Ferrand miał przeszło pięćdziesiąt lat, a nie wyglądał i na czterdzieści; średniego wzrostu, w plecach szeroki, silny, krępy, rudy, obrosły jak niedźwiedź, Włosy opadły mu na skronie, głowa łysa, brwi zaledwie było znać, cery żółtawej nieznać było po niezliczonem mnóstwem piegów; lecz kiedy był mocno wzruszony, nik nęła ta żółta maska, a zastępowała ją sino-krwawa czerwoność. Miał wzrok wyborny lecz z pod okularów mógł uważać nie będąc widzianym a wiedział jak często jedno spojrzenie mimowolne jest znaczącem. Okulary więc jego były murem, z za którego spostrzega najmniejsze ruchy nieprzyjaciela, bo wszyscy byli nieprzyjaciółmi notarjusza, gdyż wszystkich oszukiwał, a oskarżyciele są to tylko oszukani, którzy nie poznają się na oszustwie lub się gniewają za nie.

Ubiór nosił niedbały, aż do niechlujstwa, twarz co parę dni golona, brudna pomarszczona łysina, czarny brud za paznogciami, surdut wytarty, stłuszczony.

Kancelarja pana Ferrand podobna była do każdej innej kancelarji, jego dependenci do innych dependentów. Poprzedzał ją przedpokój w którym były tylko cztery stare krzesła. Dalej był pokój z szafami pełen akt, w którym siedział zwykle najstarszy dependent, i od tego pokoju, dla większej tajemnicy, inny jeszcze pokój prżóny oddzielał gabinet samego notarjusza.

Druga wybiła na staroświeckim zegarze ściennym z kukułką, stojącym w kancelarji; jakiś przedmiot mocno zajmował dependentów: urywek ich rozmowy da go nam poznać.

— Gdyby mi kto każdy powiedział, że Germain jest złodziejem,—rzekł jeden z dependentów, opowiedziałbym: kłamiesz!

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Drukarnia Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63.